

Katarzyna Barańska

Uniwersytet Jagielloński

Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej

Instytut Kultury

Słowo od Redakcji

Szanowni Państwo,

etnologia jest dyscypliną, która grasuje po obrzeżach i peryferiach: świata, czasu i przestrzeni, kultur, języków i innych sposobów komunikowania się, innych dyscyplin, a także dyscyplin szczegółowych, takich jak na przykład muzealnictwo. Staramy się to udowodnić w bieżącym numerze, w którym przedstawiamy wiele rozmaitych zagadnień i tematów, które dla muzealnika mogą być wyzwaniem i obszarem badań oraz praktycznego wdrażania ich efektów w codzienność funkcjonowania instytucji. Z Syberii przenosimy Czytelnika na Kaszuby, zahaczając o Wieliczkę i inne miejsca na mapie, nie zapominając także o obszarach przypisywanych zwyczajowo do innych niż etnograficzne muzea, jak na przykład o Zbiory Czartoryskich czy dewizki do zegarków. Piszemy o kolekcjonowaniu, wystawianiu i edukacji w czasach dawnych i współczesnych, zwyczajnych i w czasach zagrożeń. Wiele z tych tekstów ledwie dotyka tradycyjnie pojmowanego „muzealnictwa etnograficznego”, które według wielu powinno zajmować się tzw. „kulturą ludową” (i to najchętniej — „tradycyjną”) oraz, ewentualnie, tworzeniem zbiorów i wystaw dotyczących kultur pozaeuropejskich. W naszym głębokim przekonaniu etnologia (lub antropologia kulturowa) jako królowa dyscyplin (czyż nie pierwsi dostrzegamy jej właściwą pozycję?), chwilowo zepchnięta na kolejne peryferia, nie zasypia gruszek w popiele, ale zajmuje się odszukiwaniem prawd o człowieku uwikłanym

w światy relacji międzyludzkich i pozaludzkich. Coraz częściej okazuje się, że sięgając do odnalezienia sensu naszego bytowania trzeba zagłębiać się w dyskusje z przedstawicielami kolejnych obszarów nauki i coraz bardziej nieoczywistymi dyscyplinami: przyrodnikami, fizykami lub materiałoznawcami. Przykłady tego w muzealnictwie polskim możemy już odnaleźć, jak chociażby projekt „Dzieło–Działka” sprzed kilku lat z Muzeum Etnograficznego w Krakowie. W tym numerze po raz kolejny i my chcemy pokazać trop w otwartym w zeszłym roku dziale naszego czasopisma, którym jest Muzeum Reagujące. Czyż nie będziemy musieli korzystać niemal w trybie stałym z konsultacji u klimatologów, specjalistów od energetyki czy też marketingu lub pracowników społecznych?

Właśnie sprawy klimatyczne, które spędzają sen z powiek naszym młodym zwiedzającym, zdają się bodaj najważniejszym tematem, o którym do tej pory nie mówiliśmy. Chociaż relacje człowieka i świata przyrody, jak choćby szamańskie zabiegi mające wpływ na poziom opadów, zaklęcie natury by uzyskać dobre plony, współistnienie ze zwierzętami były i są obszarem zainteresowań etnologów. Można zauważyć, że świat, którym tradycyjnie zajmowały się muzea etnograficzne od dawna, od „zawsze” tkwił w epoce, którą roboczo, na potrzeby tego tekstu, nazwać by można „pre-antropocenem”... Może więc czas, by muzea reprezentujące naszą dyscyplinę w większym stopniu wzięły udział w bieżącej debacie? Może to jest sposób, by zachęcać młodych ludzi do uczestnictwa w muzealnych wydarzeniach, by wychowywać przyszłych naszych odbiorców, by przekonać ich, że nie tylko muzea sztuki nowoczesnej i te, do których zabierają ich panie nauczycielki w ramach obowiązkowego opuszczania szkoły w trakcie trwania egzaminów końcowych lub w dniach przed świątecznych, mogą być obszarami spędzania czasu w sposób kreatywny i inspirujący? Muzea powinny być miejscem negocjowania postaw, a wkraczanie w niejednokrotnie magiczne związki ze światem pozaludzkim, z rzeczami, zwierzętami czy naturą, są naturalną tematyką możliwą do poruszania w muzeach etnograficznych, są więc szansą, którą należy wykorzystać. Wierzę, że jest to temat, który warto dyskutować i do tej dyskusji na łamach ZWAM-u jak zawsze zapraszam.

Chciałabym zwrócić również uwagę Państwa, że bieżący numer jest w pewnym sensie przełomowy. Oto po poprzednich siedmiu numerach (ktoś mówił o tym, że siódemka jest szczęśliwa?), w wyniku doprawdy serii

niefortunnych zdarzeń, możliwość uzyskania punktacji na listach ministerialnych stale nam „uciekała”. Jesteśmy punktowani w kilku ważnych bazach międzynarodowych, ale dopiero w tym roku polskie Ministerstwo doceniło całą naszą staranność o dopełnianie zabiegów formalnych, a także tematykę i jakość artykułów i zdecydowano o przyznaniu nam miejsca na liście punktowanej. Od 2021 roku za publikację w Zbiorze Wiadomości do Antropologii Muzealnej Autorzy otrzymują 40 punktów. Czynimy zabiegi o to, by kolejny lub następne numery były jeszcze wyżej oceniane. Na pewno jakość i poziom zawdzięczamy pracy Recenzentów, którym w tym miejscu w imieniu całej redakcji składam najserdeczniejsze podziękowania za poświęcany nam czas i dzielenie się z nami i Autorami swoją wiedzą i mądrością! Ale oczywiście — istnienie czasopisma jest warunkowane potrzebą czytania i publikowania na jego łamach i za to dziękujemy Szanownym Autorom. Zapraszamy do dalszego publikowania, do czytania, do dyskusji o sprawach poruszanych w roczniku i polecania go kolejnym rzeszom czytelników...

Jest nam także potrzebne wsparcie finansowe (o które także w tym roku mamy szansę się starać w ramach ministerialnych grantów i oczywiście podejmujemy te starania). Za wszystkie Państwa wpłaty bardzo serdecznie dziękuję. Za wsparcie, które otrzymujemy po raz kolejny od Muzeum Etnograficznego w Krakowie jesteśmy wdzięczni i oczywiście bardzo bylibyśmy radzi, gdyby zechciały także dokonać wpłat inne polskie muzea — jesteśmy także dla Was! Pracujemy także z myślą o Szanownych Akademikach i Uczelniach. W założeniach ZWAM-u jest budowanie „intelektualnych mostów” pomiędzy nami. W historii naszej dyscypliny drogi się nieco rozeszły, ale szczęśliwie coraz więcej znaków wskazuje na kolejne zbliżenia tych dwóch światów, a jedność działań i perspektyw antropologii akademickiej i muzealnictwa to w istocie to samo, nieco tylko inne ścieżki... A dowody na to, że wszyscy myślimy podobnie znajdujemy nie tylko w znaczeniu symbolicznym — wsparł nas finansowo także Zakład Zarządzania Kulturą w Instytucie Kultury UJ. Dziękujemy! Dziękujemy również Oddziałowi Krakowskiemu PTL — także po raz kolejny zostaliśmy przez Szanownych Kolegów dofinansowani.

Bodaj nawet dla nas najcenniejsze są Państwa indywidualne wpłaty, niekiedy bardzo, bardzo hojne. Większość z Was chce pozostać darczyńcami anonimowymi, niektórzy nawet proszą, by pozostało to tajemnicą także

przed wszystkimi członkami redakcji. Proszę się nie obawiać: redaktor naczelna zna i dochowuje tajemnic i wprawdzie włosów na Waszych głowach nie ma policzonych, ale czuwa i zachowuje we wdzięcznym sercu w imieniu nas wszystkich w redakcji i wszystkich czytelników, którzy dzięki takiemu wsparciu wzbogacają swoje myśli o muzeach i ich znaczeniu.

I niniejszym zapraszam właśnie do wzbogacania myśli i inspirowania się do dalszych poprzez lekturę ósmego już numeru „Zbioru Wiadomości do Antropologii Muzealnej”. *Ad Maiorem Musei Gloriam!*